

BIBLIOTEKA Miesięcznika Egzorcysta



ROZMOWY Z EGZORCYSTAMI CZEŚĆ II



MONUMEN

ROZMOWY
Z EGZORCYSTAMI
CZĘŚĆ II

ROZMOWY Z EGZORCYSTAMI CZĘŚĆ II



WARSZAWA 2016

Opracowanie redakcyjne
Monumen Sp. z o.o.

Projekt okładki
Grzegorz Lipka

Zdjęcia
alphaspirit – fotolia.com
fotokostic – thinkstockphotos.com

Skład i łamanie
Anna Szarko

Korekta
Justyna Sałata

Copyright© 2016 by Wydawnictwo Monumen
All rights reserved

ISBN 978-83-64789-38-0

Wydawnictwo Monumen
Os. Przemysława 16A/6
61-064 Poznań
www.miesiecznikiegzorcysta.pl

Zamówienia
Księgarnia ludzi wolnych
tel. 22 266 80 20
sklep@miesiecznikiegzorcysta.pl
www.monumen.pl

Druk i oprawa
Edit

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	7
O. Karol Adamowicz OFM o tym, czy możemy poznać stan duszy po śmierci oraz o tym, że nie wolno wywoływać duchów	11
Świadectwa	25
Magda o piszącym palcu, spowiedzi z wywoływania duchów oraz egzorcyzmie, który przyniósł pokój i radość	25
Katarzyna o wywoływaniu duchów oraz o tym, jak dusił ją demon	30
O. dr Rafał Sergiusz Niziński OCD o wierze, rozumie, egzorcyzmach, szczerości nawrócenia oraz grach komputerowych	38
Świadectwa	67
Tomek o wirtualnym świecie, który był dla niego ważniejszy niż dziewczyna	67
eR07-LeGo o grze w „Starcrafta” bez ograniczeń i o tym, że Jezus jest Panem	73

O. Dominik Chmielewski SDB o prawdzie o Bogu, człowieku i demonie w posłudze uzdrawiania i uwalniania	81
O. Bogdan Kocańda OFMConv o istocie walki duchowej, poście i nadziei	95
Świadectwo	105
Ksiądz diecezjalny o poście, rezygnacji z przyjemności i niewidzialnym murze	105
O. Gerard Bula OFM o buncie upadłych aniołów oraz uwolnieniu, które zawsze jest łaską	109
Świadectwo	120
Karolina o zabawie w czarownice oraz oddaniu się Duchowi Świętemu	120
Ks. dr hab. Andrzej Kowalczyk o snach, czytaniu „Biblii Szatana” oraz radykalnym odrzuceniu zła	126
Świadectwa	166
Maciej o porażeniu sennym oraz o tym, że demony rzeczywiście istnieją	166
Siostra Zachariasza o śnie, w którym widziała ruiny kościoła oraz twarz Szatana	172

WPROWADZENIE

Zgromadzenie w jednej publikacji świadectw egzorcystów oraz osób uwolnionych sprawia, że książka „Rozmowy z egzorcystami. Część druga” stanowi doskonałą okazję do przyjrzenia się z bliska „działaniu” i skuteczności łaski Bożej. Wspólnym elementem prezentowanych wypowiedzi jest poczucie realizmu zagrożeń duchowych oraz ostrzeganie przed zorganizowanymi i zaplanowanymi działaniami ośrodków i stowarzyszeń, które oprócz stosowania praktyk okultystycznych i wiedzy ezoterycznej, jawnie występują przeciwko Chrystusowi i temu, na czym opiera się wiara w Niego jako jedyne Zbawiciela człowieka.

Głoszenie Chrystusa i Jego Ewangelii jest obowiązkiem chrześcijan, bo Dobra Nowina to źródło wolności od grzechu, Szatana i lęku przed śmiercią. Dziś obserwuje się w niektórych krajach niebezpieczną tendencję wśród ewangelizatorów, by mówić tylko o tym, co nie wystawiałoby mówiących – w oczach świata – na śmieszność. Taka autocenzura jest w gruncie

rzeczy poddaniem się „duchowi tego świata”, który życie doczesne uznaje za jedyny horyzont godny uwagi. W świecie jest wiele zła czynionego w sposób zamierzony i świadomy, o czym mówią pisma Nowego Testamentu poprzez wprowadzenie symbolicznej postaci Antychrysta. Z przedstawionych świadectw egzorcystów możemy się dowiedzieć o następstwach nieświadomego wchodzenia w obszar zagrożeń, ale też o licznych formach podstępного ich kreowania.

Wszystkie świadectwa łączy ta sama pozytywna perspektywa wyzwalającego Boga, który udziela się za pośrednictwem posługi Kościoła, by nieść ludziom potrzebującym dar wolności od zniewoleń. Mamy w nich również do czynienia z pozytywną wiedzą teologiczną w kwestii walki duchowej, mimo że dotyczą one wprost negatywnych doświadczeń wpływów demonicznych i zniewoleń.

Tłem – a nie pierwszoplanowym elementem – są manifestacje demoniczne; tak powinniśmy podchodzić zwłaszcza do relacji egzorcystów. Zwróćmy też uwagę, że egzorcyści traktują swoją posługę jako manifestację mocy Chrystusa Wyzwoliciela, który w konkretnych miejscach i za pośrednictwem modlitwy konkretnych szafarzy uwalnia ludzi potrzebujących pomocy. Tu wyłania się istotna różnica chrześcijańskiego podejścia do egzorcyzmów w stosunku do motywu sensacji obecnego w mediach laickich.

Posługa modlitwy o uwolnienie jest rodzajem wywierania przymusu na demonach, by się ujawniły i pozostawiły w spokoju osoby zniewolone lub opętane. Tak zwane

manifestacje demoniczne są podobne do samoobrony zamaskowanej bestii, ponieważ zawsze po ujawnieniu ich obecności demony znajdują się na straconej pozycji. Oczywiście postronny obserwator może przerażać to, co demon robi z ludzkim ciałem, psychiką, a zwłaszcza z głosem, ale dla egzorcystów jest to znak napierania ze strony Ducha Świętego, mocą którego Jezus zawsze wyrzucał złe duchy. Dla samych egzorcystów posługa ta jest zazwyczaj źródłem umocnienia wiary i przemiany wewnętrznej.

Oczywiście ludzie w odniesieniu do egzorcyzmów mają tendencję do tworzenia dwóch skrajnych interpretacji: jedni widzą zło wszędzie, inni nie widzą go nigdzie; jedni przeceniają możliwości Szatana, inni je zupełnie bagatelizują. Egzorcyści krytykują „automatyzm” duchowy, dlatego podkreślają potrzebę stałej współpracy z Chrystusem oraz pogłębiania swojej wiary przez modlitwę, korzystanie z sakramentów i uczynki miłosierne. By jednak nie dojść do obsesji na punkcie stałych zagrożeń, konieczne jest zbudowanie właściwej perspektywy życia duchowego, opartej na wierze, że historia zna tylko jednego Zwycięzcę – Chrystusa.

Niech lektura tej książki zachęci nas do mądrego życia i napełniania się Duchem Świętym, abyśmy nigdy nie mieli wątpliwości, że „nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Łk 18, 19) i że On jest naszym jedynym Zbawicielem.

*Ks. dr hab. Krzysztof Guzowski,
teolog, profesor nadzwyczajny KUL*

O. KAROL ADAMOWICZ OFM O TYM, CZY MOŻEMY POZNAĆ STAN DUSZY PO ŚMIERCI ORAZ O TYM, ŻE NIE WOLNO WYWOŁYWAĆ DUCHÓW

*Z o. Karolem Adamowiczem OFM,
egzorcystą w Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego
w Radecznicy, rozmawia dr Paweł Sokołowski*

Jak to się stało, że został Ojciec egzorcystą?

Kiedy byłem w Hrubieszowie, ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej, bp Jan Śrutwa, zwrócił się do gwardiana, aby wyznaczył kogoś na egzorcystę. Gwardian zapytał mnie, czy nie podjąłbym się tej posługi. Zgodziłem się. 7 lipca 2003 roku bp Śrutwa udzielił mi nominacji na

egzorcystę. W moim posługiwaniu zdarzają się różne przypadki, ale zawsze korzystałem z dorobku wielkiego włoskiego egzorcysty, Gabriele'a Amortha, który niósł tę posługę ponad 40 lat. Przypadki, jakie on opisał, są dla mnie bardzo klarowne.

W jakim wieku był najmłodszy egzorcyzmowany?

Najmłodszy egzorcyzmowany miał sześć miesięcy. Kiedyś przyjechało do mnie młode małżeństwo. Przywieźli swoje pierwsze dziecko – półrocznego Patryka. Pytam się rodziców, czemu do mnie przyjechali. Słyszę w odpowiedzi: *Proszę ojca, nie możemy sobie poradzić z dzieckiem! Strasznie płacze w dzień i w nocy. W dzień jeszcze dajemy jakoś radę, ale w nocy nie można spać, nie ma chwili odpoczynku i spokoju.* Odprawiłem nad dzieckiem egzorcyzm. Przez pół roku małżeństwo to nie przyjeżdżało. Sytuacja się uspokoiła. Potem jeszcze trzy razy byli u mnie razem z dzieckiem. Po trzecim egzorcyzmie wszystko wróciło do normy. Po jakimś czasie przyjechał do mnie ojciec tego dziecka, ale w zupełnie innej sprawie. Mężczyzna przypomniał sobie, że ciotka jego ojca zajmuje się czarami. Wówczas dałem mu radę, by poprosił tę kobietę, aby zostawiła go w spokoju.

Czyli jest to przykład działania czarownicy... A co charakteryzuje działalność tego typu osoby?

Tak, to działanie czarownicy. Czarownica utrzymuje kontakty z diabłem i odprawia czary. Współdziała z Szatanem

i potrafi zniszczyć człowieka. Czarownice nie czynią dobra, lecz zło. Jej celem jest unicestwienie osoby ludzkiej.

Czy tego typu sytuacja może zdarzyć się w rodzinie, tak jak w przypadku, który Ojciec przytoczył?

Tak, może. Czarownica nie ma względu na żadne wartości.

Współcześnie coraz więcej ludzi sceptycznie podchodzi do wiary, często odchodzi od Kościoła, nie żyje według Bożych przykazań. Paradoksalnie ludzie ci w jakiś sposób dążą do tego, by potwierdzić istnienie świata nadprzyrodzonego i wywołują duchy. Czasami robią tak dla zabawy, niekiedy z ciekawości...

Kiedyś poproszono mnie, abym wygłosił referat w szkole średniej w Zamościu. Po referacie podeszły do mnie trzy dziewczyny i pytają: *Proszę ojca, wywoływałyśmy duchy. Jeden z duchów powiedział: Zginiesz! Czy to prawda? Odpowiedziałem: To prawda. Duchy nie kłamią. Może zginąć ta osoba z waszej grupy, która wam przewodzi. Może to nastąpić w wyniku wypadku samochodowego, a może w wyniku choroby.*

Czy zna Ojciec dalszy ciąg tej historii?

Niestety, nie.

Dlaczego zatem ludzie wywołują duchy?

Wydaje się, że trzeba ludzi ustrzec od niewiary w życie po śmierci. Być może tutaj jest jedna z przyczyn

zainteresowania kontaktami z duchami jako z rzeczywistością, która naprawdę istnieje.

Wywoływanie duchów jest przez Kościół oceniane negatywnie.

Nie wolno wywoływać duchów. Kościół święty zabrania tego. Tymczasem młodzież szuka atrakcji, zabawy. Nie tędy droga.

Jakie jest największe zagrożenie, które płynie z wywoływania duchów?

Jeśli człowiek wywołuje duchy, istnieje prawdopodobieństwo, że wejdzie w relację ze złym duchem, z Szatanem.

Dlaczego?

My nie wiemy, z kim mamy tak naprawdę do czynienia, nie jesteśmy w stanie tego poznać. Ale jeśli mamy kontakt z duszą potępioną, to zapewne jest to kontakt z diabłem. Dusza potępiona jest zależna od Szatana. A wtedy taka dusza potrafi zrujnować ludzkie życie. Kościół naucza o trzech „miejscach” dla zmarłych: niebo, czyściec i piekło. Przywoływany przeze mnie Gabriele Amorth – na podstawie swojego osobistego doświadczenia – wskazuje na coś jeszcze. Jego zdaniem istnieją dusze błakające się i dusze przewodników. Mówi, że najgorsze są dusze przewodników. Taka dusza potrafi „uczepić się” czy „wcielić się” w człowieka. Podkreślam, że jest to jednak jedynie prywatna opinia Gabriele’a Amortha, a nie nauczanie Kościoła. Trzeba o tym pamiętać.

Jeśli przychodzi do nas dusza dobra – oczywiście nie wskutek wywoływania duchów, lecz z Bożego przyzwolenia ona nas nie krzywdzi.

Dusza dobra, zbawiona, nie robi krzywdy człowiekowi. Dusza potępiona może natomiast spowodować zło na całe życie.

Czy w wyniku wywoływania duchów może dojść do opętania?

Tak. To są bardzo tragiczne skutki. Opowiem pewien przykład, choć nie dotyczy on bezpośrednio opętania. Kiedyś w jednej parafii prowadziłem rekolekcje. Przychodzi do mnie pewna kobieta i prosi, abym pojechał z Komunią Świętą do jej męża. Przyjechał po mnie samochodem sąsiad tej parafianki. Na miejscu wypowiadałem męża tej kobiety, a potem udzieliłem mu Komunii Świętej. Po powrocie proboszcz pyta mnie o to, jak zachowywał się kierowca. Mówię: *Trudno mi to stwierdzić, ponieważ w jedną stronę jechaliśmy z Panem Jezusem i nie rozmawialiśmy, a z powrotem też jakoś nie było rozmowy.* Wtedy proboszcz powiedział mi, że kierowca, z którym jechałem, w młodości wywoływał duchy. Kontakt z nimi wpłynął na niego negatywnie. Przytępione zostały jego władze umysłowe, ma także problemy z pamięcią.

A co ze snami? Wiele osób, zwłaszcza po śmierci swoich bliskich, mówi, że śni im się osoba zmarła. Czy można powiedzieć, że zmarli nas ostrzegają?

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Należy zapytać, w jakiej postaci ukazuje się ta dusza i czego sobie życzy. Na pewno nie zaszkodzi modlitwa za taką duszę. Czasami zmarły przedstawia osobie żyjącej stan, w jakim się znajduje.

Czy oznacza to, że możemy poznać stan, w jakim znajduje się dusza po śmierci człowieka?

Tak, ale tylko dzięki boskiemu przyzwoleniu. Bóg pozwala poznać stan osoby zmarłej po śmierci – tego, czy potrzebuje naszej pomocy. Nie wolno nam jednak samowolnie podejmować inicjatywy kontaktu z duszami zmarłych. Gdy człowiek samowolnie wchodzi w świat duchowy, nadprzyrodzony, naraża siebie na atak złych duchów.

Czy zmarli mogą nas ostrzec przed złem?

Dusze czyścicowe, korzystając z Bożego miłosierdzia, mogą nam pomagać, a także mogą nas strzec. One odwdzięczają się nam za naszą modlitwę. Podobnie dzieje się z duszami zbawionymi – one nie potrzebują już naszej modlitwy, ale odczuwają wobec nas wdzięczność za modlitwy, jakie Bogu za nich ofiarowaliśmy.

Czy ludziom mogą ukazywać się dusze, które już cieszą się widzeniem uszczęśliwiającym, czyli są w niebie, bądź dusze, które znajdują się w czyśćcu, albo dusze potępione?

Mogą, choć nic nie dzieje się bez rozporządzenia boskiej Opatrzności.

Dlaczego duchy zmarłych pojawiają się żyjącym?

Szukają ratunku. Korzystając z miłosierdzia Bożego, przychodzą do bliskich i proszą ich o pomoc. Ich nękania mają charakter upominający się – dusza upomina się o pomoc.

Niekiedy duszom, które przychodzą do nas po pomoc, towarzyszą pewne nietypowe zjawiska. Czy zna Ojciec takie przypadki?

Tak, znam. Oto jeden z nich. Spod Biłgoraja zadzwoniła kobieta. Prosi, żeby przyjechać, bo nie może normalnie mieszkać w domu. W nocy ktoś chodzi po strychu, drzwi same się otwierają i zamykają. Kiedyś – opowiada – robiła wieczorem sałatkę. Talerz z jednego końca stołu przesunął się na drugi koniec. Kiedy postawiła talerz na poprzednim miejscu, sytuacja się powtórzyła. Czasami – twierdzi – z kredensu spadnie szklanka czy kubek. Mówi: *Proszę ojca, tu nie da się mieszkać!* No to pytam ją: *Kto ostatnio umarł w rodzinie?* Mówi, że ojciec. Pytam dalej: *Kiedy umarł ojciec?* Odpowiada: *Pół roku temu.* Dopytuję: *A od kiedy zaczęły dziać się takie rzeczy?* Kobieta twierdzi, że wszystko zaczęło się zaraz po śmierci ojca. W takim razie mówię do niej: *Tych „psot” nikt inny nie urządza, tylko ojciec. Szuka ratunku!* Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, że ojciec tej kobiety nie prowadził przykładowego życia. Chodził do Kościoła,

ale dwa razy w roku – na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Trudno powiedzieć, czy i kiedy był u spowiedzi, ponieważ w pierwszy dzień tych świąt z reguły kapłani nie spowiadają. W takiej sytuacji trzeba zamówić Mszę Świętą i modlić się za tego zmarłego ojca do skutku. Wtedy wszystko powróci do normalnego stanu.

A jakiś inny przykład?

Zza Biłgoraja dzwoni kobieta, która mówi, że zmarł jej mąż i w domu straszy. Całą noc świeci w domu światło – tak się boi. Pojechałem tam i poświęciłem dom. Przez pół roku kobieta się nie odzywała. Nagle dzwoni i mówi, że znowu dzieje się to samo. Ponownie do niej pojechałem i poświęciłem dom, w którym mieszkała. Nie odzywała się przez rok. Po roku dzwoni i znowu prosi o pomoc. Pojechałem tam trzeci raz. Wtedy zacząłem wypytywać o jej męża: jakim był człowiekiem?, jakie życie prowadził?, czy chodził do Kościoła? Kobieta mówi, że mąż pracował w gminnej spółdzielni, gdzie był magazynierem. W niedzielę ona sama szła do Kościoła, bowiem mąż szedł razem z nią tylko do sklepu, który był po drodze, i tam już zostawał. Zatem zmarły teraz dawał znaki, że potrzebuje jej pomocy.

Wspomniał Ojciec o licealistkach, które wywoływały duchy. A czy zna Ojciec inny tego typu przypadek?

Dwanaście lat temu byłem w Stanach Zjednoczonych. Za pośrednictwem jednego redemptorysty zgłosiła się do